

Pobożne korekty aktów prawnych

Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**

Wprawdzie dziś nie mamy już takich pięknych ustaw, jak za czasów Jagiełły, które niepostrzeżenie przechodziły od modlitwy czy inwokacji do Boga, w sferę surowych obowiązków i praw obywateli, jednakowoż robią nasi prawodawcy co mogą, aby nie być jedynie bladym cieniem wzorcowej pobożności Władysława Jagiełły. Kościół pracuje również nad tym nieustannie. Apeluja, piszą listy pasterskie, orędzia, encykliki i inne dekrety bożym duchem natchnione. To odnosi skutek, ma się rozumieć.

Nasz pobożny prawodawca zna nadal wiele terminów wewnątrzreligijnych. I tak na przykład nie do pomyślenia jest aby użyć określenia „msza”, więc stosuje się pojęcie: „*Msza Święta*”, podobnie „*Liturgia Święta*”. Nasze prawo państwowe wie, że rekolekcje nie są w okresie świecko określonym, lecz „*pasyjnym*”. Podobnych dziwolągów występuje więcej. W tym miejscu wyjątkowego zupełnie znaczenia nabierają słowa świątobliwego marszałka Płażyńskiego, który popisał się swego czasu na forum Sejmu przenikliwą myślą: „**Czasami lepsza jest modlitwa niż kolejna uchwała**”. Zaiste, że tak!

Zaraz po kontrowersji wokół lekcji religii wybuchła kwestia wpisania obowiązku przestrzegania wartości chrześcijańskich do ustawy o telewizji. Nawet katolicy poczuli się tym zgorszeni. W ustawie o systemie oświaty z 7 września 1991 r. zamieszczono następujące zdanie we wstępie: „*Nauczanie i wychowanie - respektując chrześcijański system wartości — za podstawę przyjmuje uniwersalne zasady etyki*”. Spór wokół kwestii WC doprowadził do zablokowania niezwykle potrzebnej ustawy o radiofonii i telewizji — „*Do uchwalonej przez Sejm we wrześniu 1991 r. ustawy Senat wprowadził m.in. poprawkę o obowiązku respektowania przez środki przekazu uniwersalnych zasad etyki, ze „szczególnym uwzględnieniem wartości chrześcijańskich”. Podzielony w tej sprawie Sejm, w konsekwencji luki w prawie konstytucyjnym, umożliwiającej powstanie tzw. pata legislacyjnego, nie był w stanie ani przyjąć, ani też odrzucić senackich poprawek. W rezultacie zajął się dopiero parlament następnej kadencji, który — po kolejnych ostrych sporach — przyjął ją 29 grudnia 1992 r. wraz z zapisem, że „audycje powinny szanować uczucia religijne odbiorców, a zwłaszcza respektować chrześcijański system wartości” (art. 18 ust. 2)” [1]*

Pracuje się też nad 'wzbogacaniem' wszystkich rot ślubowań o inwokację do Boga (czyli o jasną deklarację ideową, gdyż bez większego błędu można uznać, że każdy, który złoży takie nawiązanie w czasie ślubowania, ma na myśli Boga chrześcijańskiego, którego ustawy w naszym kraju wykląda Kościół katolicki z instancją odwoławczą w Rzymie). Wprawdzie można jeszcze zaakceptować, że strażnik miejski (gminny), obejmując posadę wplecie do swojego ślubowania Boga [2]; niech mu będzie — niech Pan mu błogostawi, kiedy będzie zakładał blokady na koła i wypisywał mandaty za złe parkowanie, gdyż to wielce odpowiedzialne zajęcie i szczególna troska dla Pana Boga; w tym przypadku wspólnotę lokalną, której służbę ślubuje strażnik, należało by dla pełnej jasności zastąpić wspólnotą parafialną. Podobnie Rzecznik Praw Dziecka może sobie smarować usta Bogiem [3], gdyż wsparcie takie jest mu absolutnie potrzebne, wszak art. 2 pkt 1 tejże ustawy przesądza, że dziecko to również płód zaraz po poczęciu, czyli w zgodzie z kościelnymi wskazówkami; jest on więc czymś na kształt urzędowego bojownika antyaborcyjnego, zwłaszcza, jeśli na stanowisku zasiądzie odpowiednia osoba, czyli np. były katecheta po stosownym przeszkoleniu, wsparcie Boga (Kościoła) z pewnością mu nie zawadzi. Już nieco mniej zrozumiałe jest nawiązanie deigracjalne Rzecznika Praw Obywatelskich [4]. Ale przyznam, trwogą napawa mnie fakt, że oto sędzia przy ślubowaniu może również zamanifestować swoją opcję ideologiczną. Wiemy oczywiście, że naczelne organy państwowe mają prawnie uregulowane zezwolenie na użycie w czasie przysięgi formuły „Tak mi dopomóż Bóg”. Aleksander Kwaśniewski darował sobie poleganie na mocach nadprzyrodzonych, ministrom my możemy darować [5] (choć w ich zabawach z państwem Bóg nijak im nie dopomógł). Najbardziej jednak zdumiewające jest uregulowanie tej kwestii w przypadku sędziów Trybunału Konstytucyjnego! [6] Czy wiara nie powinna być wyznawana prywatnie? Czy taka jest szczerą i potrzebną, czy może służy jakiejś manifestacji? Jeśli wcześniej się bez tego obywno, to ostatnie nowelizacje, szczęśliwie dla Kościoła przebiegły. Śledząc rotę ślubowań, dostrzegam, że sukcesywnie wszędzie wplata się Boga, i już naprawdę mało zostało niedopatrzeń w tej dziedzinie. Zatrószono się nawet o uświęcenie

asesorów, aplikantów, referendarzy i ławników [7]. Przyznam, że bałbym się stanąć przed takim sędzią.

Ale oto wyobraźmy sobie przyszłość. Mianowanie nowych sędziów. Stoją wszyscy w kółku, naprzeciw Prezydent. Po salach pałacu rozlega się gromkie „Tak nam dopomóż Bóg”. Wówczas Prezydent odpowiada: „I wszyscy święci. Amen.” Ślubujący przyklękają na prawe kolano, poczem Prezydent zza pazuchy wyciąga małe kropidło metalowe z wodą, uprzednio na tę uroczystość poświęconą przez kapelana Sądu Najwyższego, którym pokrapiając przyszłych sędziów rzecze te słowa: „Pobłogosław Boże tym jurystom, aby godność swego świętego urzędu pełnili w zgodzie z twoim prawem i twojego świętego Kościoła oraz aby, w miarę możliwości, strzegli prawa państwowego. W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.”

Dziwiłem się tylko, że prawodawcy podczas opracowywania nowego prawa o sądach powszechnych, zajęci rotami ślubowań, z tego wszystkiego zapomnieli o poważnym uchybieniu art. 159 tejże ustawy, który duchownym wzbrania mandatu ławnika. Pewnie przy okazji następnej nowelizacji wniesie się stosowną korektę. Ławników, jak wiadomo, wybierają rady gmin, no a gdyby duchownym zezwolono kandydować, to czyż rada w Koziej Wólce miałaby odwagę przedwojennej Komisji Kodyfikacyjnej, tych bohaterów, którzy świadomie, w imię racji państwowej, wystawili się na ciosy, klątwy i zniewagi? Można powątpiewać. Proboszcz i wikary to byłyby dwa czarne konie mające promocję przed rozpoczęciem biegu. Jakże to pięknie byłoby i po bożemu, gdyby w składzie orzekającym, obok sędziego prowadzącego, zasiedli po jednej stronie pleban, po drugiej wikary...albo jeszcze piękniej, gdyby pleban mógł prowadzić przewód, organistę i kościelnego mając za pomocników...

Przy tym przepis o stroju urzędowym składu orzekającego nie musiałby nawet ulegać radykalnym zmianom, wszak biret już jest, a zmiana togi na ornat dla przewodniczącego i komeżek dla 'sędziów' pomocniczych - to doprawdy drobnostka. Idzie się dogadać.

W dłuższej perspektywie należałoby odpowiednio uświęcić kary i środki karne. Karę nagany można by zastąpić leżeniem krzyżem na sumie niedzielnej. Podanie wyroku do publicznej wiadomości, sprowadzałoby się do jego odczytania na kazaniu (za stosownym „co łaska” ma się rozumieć). Zaś nade wszystko nie orzekałoby się wpłat na Polski Czerwony Krzyż, bo nie dość, że nie czarny, to jeszcze czerwony. Caritas łaskawie przyjmie na siebie tę odpowiedzialność i zaopiekuje się wpłatami *na cele społeczne*. W sprawach mniej ważkich, czyli o wykroczenia i drobne przestępstwa, mógłby orzekać wikary. Że nie uczony w prawie? Nie szkodzi — sędzia kieruje się *zdrowym poczuciem świadomości katolickiej*. Odwołania składane na ręce biskupa, właściwego miejscowo. No i w końcu, nadzór orzeczniczy sprawuje Wielki Inkwizytor, zwany też Wielkim Dyrektorem, z siedzibą w Toruniu, ma się rozumieć.

Przypisy:

[1] Antoni Dudek, Pierwsze lata..., s.160-164

[2] Zob. Ustawa z 29 VIII 1997 o strażach gminnych, art. 26

[3] Zob. Ustawa z 6 I 2000 o Rzeczniku Praw Dziecka, art. 5

[4] Zob. Ustawa z 1987 o Rzeczniku Praw Obywatelskich, art. 4. Wzbogacony ad maiorem gloriam Dei ustawą z dnia 12 maja 2000 r. o zmianie ustawy o Rzeczniku Praw Obywatelskich..., której art. 1 stanowi, że Rzecznik może sobie jednak Boga dodać. Przypuszczam, że uczynili to świątobliwi posłowie w nadziei, że wreszcie Pan oświeci ten urząd i przestanie być on permanentnie bezbożny.

[5] Bo Prymas to im nie daruje. Jak zauważył Tadeusz Zieliński: "Kiedy w 1997 r. kilku parlamentarzystów i ministrów złożyło ślubowania bez inwokacji do Boga, na co pozwalała konstytucja natychmiast niepokornych ostro skarcił Jego Eminencja Ks. Prymas. Pomówił odszczepieńców o ateizm, bo stosując się do świeckiej rotacji ślubowania - pokazali, że "nie mają Boga w sercu". Było to głębokie nieporozumienie. W demokracji każdy ma prawo do zachowania w tajemnicy swych przekonań religijnych. Milczenie w sprawach wiary nie jest równoznaczne z manifestacją ateizmu, tak samo jak głośne odwoływanie się do Boga nie musi świadczyć o miłości polityka do Stwórcy, lecz może być podyktowane chęcią pozyskania przychylności potężnego Kościoła."; "Woda święcona i ogórki", Przegląd, 13 VIII 2001

[6] Zob. Ustawa z 1 VIII 1997 o Trybunale Konstytucyjnym, art. 5 pkt 5

[7] Zob. Ustawa z 27 VII 2001 - Prawo o ustroju sądów powszechnych, art. 66, 135

Mariusz Agnosiewicz

Założyciel, redaktor naczelny i publicysta Racjonalisty, założyciel i prezes Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów. Kontakt online ([GG](#), [Skype](#))

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 09-06-2002 Ostatnia zmiana: 17-07-2004)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,435) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,435>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl